



Z niwy młodzieżowej

Moszczanica k/Żywca, 14.09.1975 r.

Przywilejem młodzieży było zgromadzić się na całodzienną nabożeństwo właśnie w Moszczanicy k/Żywca. Pogoda, a przede wszystkim Boże błogosławieństwo dopisało nam. Mieliśmy całodzienną społeczność, którą chcieliśmy poświęcić na uwielbienie naszego Dobrego Ojca mieszkającego w niebie (śpiew i modlitwa), a także na uczenie się Jego woli (usługa braci). Przewodniczyli na przemian bracia: Alojzy Cyris i Janusz Wilczek.

Brat Stefan Grudzień z Chrzanowa przemawiał na temat: „Korzeniem wszystkiego zła jest miłość pieniędzy” (1 Tym. 6:10). Dzisiejszy świat w szalonym pędzie goni za najdrobniejszym zyskiem. Czasami porywa także niektórych wierzących chrześcijan. Lecz ziemskie skarby nie są prawdziwym bogactwem. Ich wartość jest chwilowa i ograniczona. Gonienie za ziemskimi dobrami zawsze się źle kończy. Przykładem dla nas jest Bileam, który dał się skusić darami obiecany przez Balaka (4 Mojż. 22:1-11). Również w Nowym Testamencie mamy podobne przykłady: Judasz (Mat. 26:4-16), Ananiasz i Safira (Dzieje Ap. 5:1-11). Przykłady można by mnożyć. Niech jednak już te, które słyszeliśmy będą dla nas przestrogą.

Brat Honkisz ze zbioru w Kozach usługiwał na podobny temat. „Składanie skarbu w niebie” (Łuk. 12:16-31). Ludzie tego świata, a takim był bogacz, robią wszystko, co jest w ich mocy, aby zabezpieczyć się na dni leżące przed nimi, na przyszłość. Musimy jednak zwrócić uwagę na pewną „drobną” różnicę. Dla niewierzącego przyszłość to czas między teraźniejszością a grobem. Natomiast przyszłością dziecka Bożego jest cała wieczność z Chrystusem. Dla takiego człowieka wszelkie diamenty, rubiny i perły, wszelkie depozyty bankowe, wszystkie polisy ubezpieczeniowe, wszystkie domy, przyjemności, okręty i wspaniałe samochody są tylko ziemskimi skarbami. Gdy są użyte dla samego siebie giną, w miarę jak się je używa. Jeśli jednak użyte są dla Chrystusa, przynoszą dywidendę przez całą wieczność. Skierujmy więc nasze myśli i tę sprawę gromadzenia skarbów w niebie.

Brat Ryszard Mierziak z Poznania mówił o uczcie weselnej (Łuk. 14:15-24 i Mat. 22:1-14). Pewien człowiek przygotował wieczerzę, na którą zaprosił wielu gości. W Ewangelii wg św. Mateusza czytamy, że wieczerzę tę

wyprawił król swojemu synowi z powodu specjalnej okazji: to była weselna uczta. Goście jednak wymawiali się od przybycia na tę uroczystość. Ich wymówki tylko na pozór wydają się logiczne. W gruncie rzeczy są one niepoważne i niedorzeczne. Któż wieczorem (wszak była to wieczerza) chodzi oglądać kupione pole czy też bydło? Król zapraszał ich do tak wspaniałego miejsca – na ucztę weselną! Czyż nie jesteśmy zdziwieni tymi powodami, dla których nie mogli oni przyjść? Gdyby król zapraszał na pogrzeb, do więzienia lub ciężkiej pracy, to byłoby zrozumiałe, ale on ich zapraszał na wesele. W takich miejscach można się najeść, napić, zabawić, posłuchać dobrej muzyki. Oni jednak nie chcieli w tym uczestniczyć. Dzisiaj również zostało wysłane zaproszenie na wielką ucztę. Ucztę, która może trwać całą wieczność. „Nuże zbierzcie się na wielką ucztę Bożą” (Obj. 19:17). Wszystko zostało przygotowane już dawno. „Wszystko jest gotowe” (Łuk. 14:17). Chrystus umarł za ciebie i za wszystkich innych ludzi blisko 2000 lat temu, abyś mógł uczestniczyć w weselnej uczcie. Czy nie chcesz skorzystać z Bożego zaproszenia dzisiaj?

Następna godzina poświęcona była pieśni. Śpiewaliśmy ochotnie i radośnie. Cieszymy się, że mamy młode głosy dla uwielbiania Pana. Może nie każdy ma okazję służyć w jakiś specjalny sposób (kazanie, wykład, modlitwa), śpiewać jednak możemy wszyscy.

Ostatnim mówcą tego dnia był brat Alojzy Cyris z Piekar Śląskich. Zacytował on słowa apostoła Piotra: „Panie, dobrze nam tu być” (Mat. 17:1-5). Nasza społeczność dobiegała końca i mimo wspaniałej Bożej atmosfery, jaka wypełniała nas wszystkich, rozstanie było nieuniknione. Nadszedł czas, aby wszystko podsumować. Jednocześnie tym nabożeństwem zaczęliśmy nowy rok szkolny w naszej pracy młodzieżowej. Brat życzył wszystkim zgromadzonym błogosławieństwa Bożego, radości i wytrwania w kroczeniu po drodze, którą sami sobie wybieramy.

Było dla nas młodych, wielkim przywilejem być zgromadzonymi w Moszczanicy. Jesteśmy wdzięczni Bogu i braterstwu z miejscowego Zboru za cały ten dzień, który mogliśmy spędzić u stóp Zbawiciela.

Za uczestników RM.

R-
„Straż”